

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: sobota, 08, grudzień 2018 13:19

Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska

Odslony: 2783

Jednym z zadań własnych powiatu jest prowadzenie ośrodków interwencji kryzysowej. Jak zadanie to realizuje powiat opoczyński? Na pytania Dziennika Warto Wiedzieć odpowiada Wiesława Kurowska, dyrektor PCPR w Opocznie.

Wiesława Kurowska: To będzie odpowiedź na pytanie: jak staraliśmy się wykonać zadanie określone w ustawie o pomocy społecznej oraz co w sytuacji, gdy brakuje środków na wykonanie tego zadania?

W 1999 r. w strukturach PCPR utworzony został zespół interwencji kryzysowej i poradnictwa specjalistycznego. Nie ma środków na wyodrębnienie dwóch zespołów, zatem łączymy zadania.

Godziny pracy zespołu: od 16.00 do 19.00 pięć dni w tygodniu od poniedziałku do piątku. W sobotę w godzinach od 14.00 do 22.00 pełniony jest dyżur pod telefonem interwencyjnym.

W godzinach od 7.30 do 15.30 porad i wsparcia udzielają oraz podejmują interwencję psycholog i pracownicy socjalni zatrudnieni w innych zespołach PCPR w Opocznie.

Nie jest to zatem ośrodek interwencji kryzysowej, ale działania interwencyjne podejmowane w bardzo ograniczonym zakresie. Dlaczego to podkreślam? Bo mamy świadomość, jak powinien funkcjonować ośrodek interwencji kryzysowej. Natomiast chcę pokazać, jak radzi sobie z wykonaniem zadania średniej wielkości powiat, w obecnym stanie prawnym i niedoborze środków finansowych.

Pracujemy zatem w trybie ambulatoryjnym, co wyklucza całodobowość interwencji kryzysowej. Nie ma też szans na to, aby ją rozwijać.

Zwracam uwagę na nasze warunki lokalowe. To są dwa małe pokoje, które mają łącznie 20 m kw., wyposażone w „lustro weneckie” oraz interkom. Dlaczego lustro? Ponieważ prowadzimy w tym samym czasie poradnictwo specjalistyczne. Prowadzimy terapię systemową rodzin, lustro pomaga terapii, gdyż po jego drugiej stronie jest koterapeuta. Telefon komórkowy służy jako telefon interwencyjny. Natomiast obsługę administracyjną i księgową świadczy pracownik PCPR-u. Nie mamy mieszkania interwencyjnego. Tak samo jak i samochodu służbowego. A jego posiadanie znacznie ułatwiłoby możliwość udzielania wsparcia, zwłaszcza jeśli chodzi o interwencję kryzysową w sytuacji, gdy od siedziby zespołu do najdalszego miejsca w powiecie jest ponad 30 km.

Dziennik Warto Wiedzieć: Jaka jest kadra zespołu?

Wiesława Kurowska: W związku z niedoborem środków finansowych pracujemy wyłącznie w oparciu o umowy zlecenia. Trudność takiego modelu polega na tym, że takie osoby nie czują się do końca związane z tą pracą. Tak jest mimo tego, że są zaangażowane i przygotowane. Ich podstawowe miejsce pracy jest gdzie indziej. To następcza szeregu problemów, gdy poza godzinami pracy zachodzi konieczność udzielenia wsparcia. A my nigdy nie mieliśmy wyodrębnionego etatu tylko i wyłącznie dla interwencji kryzysowej i poradnictwa specjalistycznego...

Na wspomniane umowy zlecenia pracuje dwóch psychologów, dwóch terapeutów rodzinnych (systemowa terapia rodzin), pedagog – specjalista ds. uzależnień, pedagog – przeciwdziałanie przemocy w rodzinie, pedagog – konsultant rodzinny (pracuje w punktach gminnych w innych godzinach niż godziny pracy zespołu), prawnik. Wszyscy są przeszkoleni w zakresie interwencji kryzysowej. W zasadzie wszyscy pracują od początku, zatem można powiedzieć, że mają blisko 20-letnie doświadczenie.

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: sobota, 08, grudzień 2018 13:19

Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska

Odłony: 2783

Dziennik Warto Wiedzieć: Jakie są formy pracy zespołu?

Wiesława Kurowska: Pomimo ograniczonych możliwości, o których powyżej wspomniałam, realizujemy szerokie spektrum wsparcia:

Interwencje – indywidualne bądź wspólne z Policją lub innymi służbami. To też: terapia indywidualna, terapia rodzinna, terapia małżeńska, grupy wsparcia - dla ofiar przemocy, dla pracowników socjalnych, dla asystentów rodziny, program korekcyjno-edukacyjny dla sprawców przemocy, szkolenia dla kadr pracujących w interwencji - handel ludźmi, mediacje, interwencja kryzysowa, depresja i zaburzenia snu, wypalenie zawodowe, wizyty studyjne. To realizujemy w ramach zespołu.

Obsługujemy cztery punkty pomocy w gminach powiatu opoczyńskiego. Bierzymy udział w zespołach interdyscyplinarnych w gminach powiatu opoczyńskiego. Z pięcioma gminami mamy podpisane porozumienia w tym zakresie.

Dziennik Warto Wiedzieć: Jak wygląda finansowanie zespołu interwencji kryzysowej i poradnictwa specjalistycznego?

Wiesława Kurowska: Jest to montaż finansowy. Polega on na udziale środków własnych powiatu i środków z gmin powiatu opoczyńskiego przekazywanych dobrowolnie. My możemy o nie prosić, ale nie możemy wymagać.

Dziennik Warto Wiedzieć: Jak ukształtowała się wysokość środków finansowych w 2018 r.?

Wiesława Kurowska: Środki własne powiatu wynoszą 25.000 zł, a środki od gmin powiatu opoczyńskiego to 41.000 zł. Z puli przekazywanej przez gminy możemy finansować jedynie umowy ze specjalistami. Takie mamy zapisy w umowach. Czym to skutkuje? Tym, że nie mamy pewności finansowej. Jedyne pewne środki, jakie mamy na początku roku to są środki powiatu opoczyńskiego. Ale w takiej wysokości, aby móc zaplanować ciągłość działań wystarcza ich na trzy miesiące. Jeśli chodzi o umowy ze specjalistami, to musimy czekać na środki z gmin. A stosowne uchwały potrafią zapadać w różnym czasie. W związku z tym nie możemy zaplanować podwyżek ani za bardzo rozwoju, bo nie jesteśmy pewni tego, w jakiej wysokości otrzymamy środki.

Wiele osób objętych interwencją kryzysową trafia potem do grup wsparcia czy do terapii. Interwencja kryzysowa inicjuje stałe formy wsparcia.

Dziennik Warto Wiedzieć: Jakie ogólne bariery w realizacji interwencji kryzysowej Pani dostrzega?

Wiesława Kurowska: W prowadzeniu interwencji kryzysowej widzę problemy systemowe. Do takich zaliczę brak standardów realizacji interwencji kryzysowej - tu potrzeba wydania rozporządzenia przez Ministerstwo Rodziny Pracy i Polityki Społecznej w tym zakresie. Rozporządzenie powinno określać i standardy realizacji i to, kto powinien udzielać wsparcia. Interwentami nie mogą być przypadkowi ludzie a nie każdy psycholog może być interwentem. Dlatego należałoby opracować system ich kształcenia.

Jeśli chodzi o niedobory środków finansowych, tu też widzę potrzebę wsparcia ze strony państwa. Państwo może wspierać samorządy w realizacji zadań własnych, dofinansowując je, tak jak chociażby w

Kategoria: Wywiady

Opublikowano: sobota, 08, grudzień 2018 13:19

Sylwia Cyrankiewicz-Gortyńska

Odsłony: 2783

przypadku wsparcia dla gmin i powiatów w zakresie dofinansowania asystenta rodziny czy koordynatora. Trzeba to wyraźnie powiedzieć, że bez wsparcia ze strony państwa małe i średnie powiaty, nie zrealizują zadania, które podkreślę raz jeszcze brzmi: „prowadzenie ośrodków interwencji kryzysowej”.

Problemem jest także niewystarczająca infrastruktura. Dużą nadzieję pokładaliśmy w RPO. Ale nie w każdym województwie w zapisach RPO znalazła się interwencja kryzysowa. Może byłoby dobrze pojąć starania, aby to zmienić. Problemem jest też sposób myślenia ustawodawcy.

Dziennik Warto Wiedzieć: Co ma Pani na myśli?

Wiesława Kurowska: Problemem jest na przykład nieuwzględnianie interwencji kryzysowej przy tworzeniu ustaw np. w zarządzaniu kryzysowym i ostatnio przy tworzeniu ustawy „Za życiem”. Tu przecież występuje interwencja kryzysowa. Więc aż się prosi, aby interwencja znalazła się w ustawie. Jest zapisane w niej wczesne wspomaganie, które interwencją nie jest. Podobnie jest z przepisami o zarządzaniu kryzysowym. Konia z rzędem temu, kto w nich znajdzie zapisy o interwencji kryzysowej.

Ponadto widzę potrzebę określenia wytycznych dotyczących współpracy interwentów kryzysowych ze służbami, szpitalami, oświatą i ratownictwem medycznym. Nie raz są sytuacje, kiedy coś, co wymaga interwencji się dzieje a ja nie mam podstaw prawnych do podjęcia działań. Skoro różne resorty mogły się porozumieć np. w sprawie procedury niebieskiej karty, to mogą chyba i tu.

Nasze problemy wewnętrzne. Także tu są bariery. Widzimy konieczność wyodrębnienia większej liczby pomieszczeń dla realizacji interwencji kryzysowej, możliwie także z mieszkaniem interwencyjnym. Intymność musi być zachowana, bo jej brak stanowić może barierę psychologiczną dla wielu osób. Powinno dojść do oddzielenia interwencji kryzysowej od poradnictwa specjalistycznego. Jest także potrzeba zatrudnienia interwentów kryzysowych na etat, aby pracownicy mieli stabilność i odpowiedzialność. Nie mamy możliwości realizowania interwencji całodobowo oraz w dni wolne od pracy i święta. Nie mamy również wsparcia psychiatrycznego. Wiem, że psychiatrów ogólnie brakuje, ale widzę potrzebę obecności takiego specjalisty w naszym zespole.

Efektom tych wszystkich problemów – i systemowych, i wewnętrznych jest brak możliwości wsparcia wszystkich zainteresowanych. To jest porażka systemu, która występuje mimo naszego ogromnego zaangażowania.